IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

33

I. **GRAFIKA A ORTOGRAFIA.**

PRZEZ

ROMANA ZAWILIŃSKIEGO.

W zapytaniach, nadsyłanych nam ze stron wielu, znajdują się często i coraz częściej takie, że nas wprawiają w prawdziwy kłopot. Co naprzykład ma za związek z językiem, gramatyką a choćby tylko z ortografią kwestya pisania Anglika przez A, czy przez a, albo jeszcze więcej kwestya r czy r, z czy ʒ? Czy można uważać za sprawę gramatyczną czy ortograficzną pisanie konia lub końa? gołębia czy gołęb'a ?

A przecież są to sprawy, zajmujące myślące głowy, i chociaż ci, którzy nie rozróżniają części gramatyki, fałszywie rzeczy te mieszają ze sobą, nie możemy im brać tego za złe i postanowiliśmy dziś jedną sprawę wyjaśnić.

Przytaczamy najpierw zdanie X. Fran. Malinowskiego: » Pisownia podaje prawidła, jakiemi postaciami głosek oznaczać należy głosy i brzmienia danego języka, wchodzące już w skład wyrazów; jakimi znakami oddzielać wyrazy i zdania od siebie w ciągu pisma, albo raczej, jakiemi znamionami oznaczać zdania i okresy. Grafika zaś w znaczeniu gramatycznem ma nam wskazać postacie głosek, jakiemi znamionami oznaczać należy głosy i brzmienia danego języka, niezależnie od wyrazów, których są cząstkami. Jednem słowem: Grafika uczy nas oznaczać głosy i brzmienia, podaje sposób wyrażania głosek w abecadle, i jest pisownią, że tak rzekę, abecadłową; ortografia zaś jest odnośnie do fonetyki języka pisownią wyrazową, obejmującą prawidła dla wyrazów zgoła dla mowy pisanej. Grafika daje nam a przynajmniej dać nam powinna w pojedynczych postaciach wyraźny i całkowity obraz fonetyki danego języka; pisownia zaś jest wynikiem prawideł językowych, zastosowanych do etymologii i gramatyki: powinna być wiernym obrazem nietylko fonetyki języka, ale i jego organizmu«.

"Jakkolwiek grafika zostaje w najściślejszym związku z ortografią, jest jej podstawą i służebnicą, jednakże zasady pierwszej nie zawsze są w zgodzie z zasadami drugiej. Objaśnimy to przykładem. Grafika europejska uczy nas oznaczać brzmienie wargowe powiewne mocne postacią f, a toż samo brzmienie powiewne słabe postacią w; tymczasem pisownia nasza słowiańska każe nam pisać: twój. swój, kwas,

34

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

kwiat, wtorek itd., w których wyrazach w brzmi zupełnie jak f i popełnilibyśmy błąd przeciw prawidłu ortografii a następnie gramatyki, gdybyśmy pisali według zasad grafiki te wyrazy: tfój, sfój, kfas, kfiat, ftorek itd. i to przeciw prawidłu opartemu nie na zwyczaju, lecz na prawie etymologii. Gdyby pisownia słowiańska a następnie polska, była się rozwinęła w jednostronnym kierunku fonetycznym, jak to ma miejsce w pisowni greckiej co do spółgłosek, prawidła grafiki byłyby w zupełnej zgodzie z zasadami ortografii i wtedy nie byłoby błędem pisać: tfój, sfój itd., lecz ponieważ ortografia nasza rozwinęła się przeważnie w kierunku etymologicznym, przeto pisać tfój. sfój za twój, swój jest błędem. Stąd wypływa, że grafika jest obrazem fonetyki, ortografia zaś jest obrazem gramatyki i fonetyki języka, a następnie, że owa zasada starych pedagogów niemieckich: »jak się mówi, tak się pisze« ma zaiste swoje znaczenie w grafice, lecz istnem jest złudzeniem w ortografii. W grafice to każdy głos, każde dla ucha jednolite brzmienie mowy powinno być też oznaczone w piśmie pojedynczą postacią głoski dla oka... Według tego wszystkiego, grafika ma nam dać obraz wszystkich brzmień i głosów, z jakich się składa dla ucha język polskie.

Aby rzecz jeszcze dokładniej objaśnić weźmiemy inny, aniżeli ks. Malinowski przykład. Grafika nasza nie ma znaku na miękkie b (b’), p, w, ani nie jest dosyć konsekwentna w oznaczaniu brzmień jednorodnych, bo oznaczając dźwięk złożony ts jednym znakiem c, nie czyni tego dla dźwięku ds, lecz go oznacza znakiem złożonym i to fałszywie: ds; albo oznaczając dalsze stopnie tego brzmienia dosyć konsekwentnie przez dź i dż nie czyni tego dla głosu c, bo ma wprawdzie c, ale nie ma ć lecz cz. Podobnie brak konsekwencyi naszej grafice w oznaczaniu tu l i ł, tam znowu r i rż czyli krótko: zajmowanie się stosunkiem brzmień mowy do ich postaci pisanych jest przedmiotem grafiki. Natomiast nie grafiki, ale ortografii zadaniem jest rozstrzygnięcie, czy pisać móc czy módz? nie do grafiki, lecz do ortografii, należy rozstrzygnięcie zagadnienia, czy mamy pisać lilia czy lilja, kuryer czy kurjer, a nawet czy nasamprzód lub najsamprzód.

Stąd wynika, że pisownia powinna być wynikiem głębokiego i wszechstronnego zbadania języka, powinna być wyrazem i obrazem postępu w umiejętności języka, a nie prostą umową społeczną, zachowującą znaczenie najwyżej dopóty, dopóki żyją ci, którzy się umówili: stąd wynika, że między dawnymi naszymi ortografami mało było zajmujących się ortografią, a wielu samą grafiką. Jednej rzeczy z drugą mieszać, jednej za drugą brać nie można, skoro każda co innego oznacza.

IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

35

**II.** ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Nazwę miasta Xeres należy wymawiać Cheres czy też Kseres? (A. W-e).

* Sprawy wymowy języków obcych właściwie do nas nie należą. Wyrazy i nazwy języka hiszpańskiego przywykliśmy wymawiać tak, jak je widzimy napisane, a czasem nawet w błędnej wymowie francuskiej, jak »Don Quichot«. O ile nam wiadomo, powinnoby się wymawiać Cheres, bo to X to nie x łacińskie, ale χ greckie.

Półszósta, półsiódma, półósma? (Wł. Ol.).

Od kilku moich znajomych, pochodzących z Kieleckiego, otrzymałem uwagę, że używane przezemnie wyrazy «półszósta, półsiódma, półósma« rażą ich uszy, ponieważ jedynie prawidłową formą są wyrazy: «półszosta, półsiodma, półosma«. Mnie razi znowu ich sposób mówienia. Kto z nas ma racyę?

* Niezawodnie »znajomi«, bo ścieśnianie o w tym razie jest anomalią, niczem nie uzasadnioną. Z osnów liczebnikowych szest-, siedm-, osm-, powstają najpierw formy rzeczownikowe: szóst, siódm, ósm a potem przymiotnikowe: szósty, siódmy, ósmy, jako liczebniki porządkowe. Z tych samych osnów rzeczownikowych tworzy się pojęcia ułamkowe przez połączenie z rzeczownikiem pół a więc pół-wtora {pół + 2 lpoj. od wtór) a następnie: półtora; pół-trzecia, półczwarta, półpięta, półszosta (pół -j- 2 lpoj. od szóst-szosta na wzór stół-stoła) i dalej pół-siodma, pół-osma itp. wszędzie o jasne, bo tylko w 1. lpoj. pod wpływem akcentu i zatraty końcowej samogłoski o ścieśnia się na ó.

Na podstawie wekslu czy weksla? (Dr. KJR.).

* Pospolicie weksla, bo podług Kryńskiego (Gram.3 str. 53) «rzeczowniki oznaczające istoty oddzielne albo rzeczy odrębne, samoistne, używają się z końcówką — a; nazwy zaś pojęć oderwanych, czyli t. zw. rzeczowniki umysłowe mają końcówkę -u«.

Rękopis czy rękopism ? (Wł. Ol.).

Walicki w «Błędach naszych« uważa wyraz »rękopis« za nieprawidłowo zbudowany, a użycie jego nazywa błędem językowym; według niego »rękopis« — może oznaczać jeno opisanie lub też opisywanie ręki (analogia do rysopis, dziejopis, życiopis), na określenie zaś manuskryptu posiadamy wyraz »rękopism«. Ponieważ w »Poradniku« czytałem wielokrotnie użyty wyraz »rękopis«, proszę przeto o wyjaśnienie, kto ma racyę: Walicki czy też redakcya »Poradnika« ?

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

36

— Walicki ma racyę o tyle, że nieszczęśliwie ukuty wyraz ten składa się z dwu części: ręko + pismo i gdybyśmy go w tej formie właściwej używali, nie byłoby żadnych różnic. Tymczasem wyraz ten prawdopodobnie pod wpływem akcentu uległ skróceniu przez zatratę końcowego— o, a że grupa sm zwłaszcza w wygłosie trudna jest do wymówienia, zniknęło i m. Pozostały wyraz rękopis upodobnił się rzeczywiście do rysopis, dziejopis, ale że nie było właściwego rękopisu tj. nie było i niema wyrazu na oznaczenie opisu ręki więc nikogo ta kontaminacya (czyli zlanie się poniekąd dwu wyrazów) nie raziła, i dziś daremne są wszelkie usiłowania wskrzeszenia rękopismu, skoro wszyscy piszemy: rękopisu, rękopisy, rękopisów itp.

Gorąc czy gorąco? (Dr. KJR.).

Niegdyś (nie kiedyś! R.) zganiono mi bardzo wyrażenie: »Ależ tu gorąc!« Czy słusznie? Mickiewicz mówi:

»W ręku kręciła wachlarz dla zabawki Bo nie było gorąca «. a lud zna także rzeczownik ziąb.

— Wszystko to prawda, ale jeszcze większą prawdą jest to, że gorąc jest tylko gwarowem skróceniem pod wpływem akcentu: gorąc zam. gorąco, podobnie jak Podgórz zam. Podgórze. Tego rodzaju gwarowe właściwości mogą się stać ogólne i literackie, ale dotychczas gorąc do nich nie należy. Mickiewiczowska torma gorąca jest 2. lpoj. do 1. lpoj. gorąco, jak dzieła do dzieło, mleka do mleko itp. Wprowadzania ziąbu do literatury (vide powieści Gąsiorowskiego) nie uważamy za szczęśliwe, bo niepotrzebne.

Czy wolno używać słów usieść zamiast usiąść; uróść, wyróść — zam. urosnąć, wyrosnąć? (A. H.).

— Forma sieść jest prawidłową starą formą utworzoną od osnowy sied- w ten sam sposób, jak bezokoliczniki: nieść, gnieść, paść, wieść itp. Dziś jednak ta forma wyszła z użycia zwłaszcza w złożeniach, chociaż mamy: siedź, siadł, siadłszy; zamiast niej używamy form od osnowy sięd-, siędę, lub nawet siądę i bezokolicznik siąść. Forma usieść jest tedy dawna, usiąść nowsza, podobnie starsze są uróść, wyróść obok dzisiejszych: urosnąć, wyrosnąć.

Przymiotniki w drugiem „pokoleniu“, zakończone na — ościowy.

Od przymiotnika oszczędny pochodzi rzeczownik oszczędność, a od tego znowu przymiotnik oszczędnościowy. Myślę, że lepiej jest mówić: kasa oszczędności, niż kasa oszczędnościowa.

Naród, narodowy, narodowość, narodowościowy. Dodając tak sto-

IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY.

37

pniowo końcówki -ość i -owy można bardzo wiele tworzyć wyrazów o subtelnych chyba różnicach w znaczeniu. Myślę, że zamiast brzydko brzmiącego przymiotnika narodowościowy można zawsze mówić: narodowy.— Wart, wartość, wartościowy. Najbardziej rozpowszechniony ze wszystkich podobnych przymiotników, a może najmniej potrzebny. Zamiast przedmiot wartościowy, książka wartościowa, można powiedzieć: dobry, doskonały, cenny, wielkiej wartości i t. d. Prawda, mówi się jeszcze o papierach wartościowych, ale i tu jaki finansista mógłby inny wyraz poradzić. Z. Kramsztyk.

* Jakeśmy to już nieraz pisali nadużywa się dzisiaj przyrostka twórczego -ów, -owy, celem utworzenia przymiotników. Nie używano go dawniej nigdy do tworzenia przymiotników od rzecz, zakończonych na -ość (dowód, że od kość jest kostny, nie \*kościowy) w czem dzisiaj znowu mamy oblitość zbyteczną. Lubo tedy w zasadzie tworzenie to fałszywe, przyznać trzeba, że delikatne wyróżnianie pojęć czyni je często konieczne, bo każdy przyzna, że co innego wyraża np. narodowy a narodowościowy. Zamiast wartościowy można rzeczywiście powiedzieć całkiem dobrze: cenny.

Teoryopoznawczy; tłómaczenie z niemieckiego: »erkenntnisstheoretisch«.

I wyraz niemiecki nie głaszcze mile ucha; polski wydaje się urobionym po barbarzyńsku. Myślę, że miana »teorya poznania» nadużywa się często, że zamiast niego nieraz mówić można wprost o poznaniu, więc używać przymiotnika poznawczy. W innych wypadkach należy użyć dopełniacza albo omówienia: z dziedziny teoryi poznania. Przymiotnik teoryopoznawczy powinien być usunięty.

Zygmunt Kramsztyk.

* Z tem zapatrywaniem zgadzamy się w zupełności. Tłómaczenie niewolnicze abstraktów niemieckich i silenie się w wyrównaniu Niemcom na polu absolutów wyrządza językowi naszemu szkodę, bo on ma zupełnie inne właściwości.

Czy wyrażenie prawnicze „kupno-sprzedaż" jest rusycyzmem? (купно-продажа)? (A- W-e).

* Nie znamy się na słownictwie prawniczem; niesłyszeliśmy tego dziwacznego wyrażenia i sądu o niem wydać nie możemy.

Wprowadzić w dziedziniec czy na dziedziniec? (R. Tr.).

Z. Kaczkowski w swej powieści «Olbrachtowi Rycerze« (T. II. str. 51) względem Olizara użył wyrażenia: »a wtedy ktoś wziął go pod ramię i oddał go sługom, ażeby go wyprowadzili w dziedziniec».

38

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3

Sądzę, iż to jest rusycyzm, jak парѣ пошелъ въ прогулку — należałoby go więc unikać, aby inni nie powtarzali, gdyż prawidłowo powinno być na dziedziniec.

— Czy rusycyzm — trudno wyrokować, chociaż wydaje się to prawdopodobne w porównaniu z przytoczonym przykładem; w każdym razie poprawnie po polsku mówi się wyprowadzić na dz. a nie w dziedziniec.

Muzeum dla? (A. W-e).

Czy wyrażenie "Muzeum austryackie dla sztuki i przemysłu» (Ogniwo 1904 r. str. 40) jest germanizmem (Oest. Mus. für Kunst u. Industr.)? Czy nie należy powiedzieć: M. austr. sztuki... tak jak mówimy agalerya obrazów«?

—- Niewątpliwie; przecieżby dobrze (bo zrozumiale) brzmiało to samo bez przyimka dla.

Czekać za kimś? (A. II).

Czy błędny jest zwrot z Księstwa: aczekać za kimś« zam. na kogoś.

* Jest to osobliwość powstała pod wpływem zwrotu niemieckiego: szukać za czem. Dotychczas nie spotkaliśmy jej jeszcze, dzięki Bogu, u żadnego poprawnego pisarza.

Zrobiło mi się zazdrość? (A. II).

Jeżeli wolno mówić: zrobiło mi się żal — czy można też użyć wyrażenia: "zrobiło mi się zazdrość«?

* Pierwszy zwrot utarty i dlatego nie razi, bo skoro powiem: żal mi, mam poczucie, jakobym użył jakiejś formy czasownikowej z przysłówkiem np. zrobiło mi się niedobrze. Zazdrość jest wybitnym rzeczownikiem i dlatego taki zwrot uważamy za niepoprawny.

Raz po raz = niekiedy? (A. U ).

Mówią powszechnie w Poznańskiem "raz po raz" w znaczeniu czasem, niekiedy — sądzę, że to błędne.

* Zwrot raz po raz słyszeliśmy od dzieciństwa nie w Poznańskiem, ale w Galicyi, w okolicy Tarnowa, i nie w znaczeniu niekiedy, czasem, lecz = ciągle, nieustannie. To też, jeżeli co w tym zwrocie jest błędne, to znaczenie, bo się z części i istoty zwrotu wywieść nie da zupełnie.

Raz za czas? (Dr KJR).

Używam wyrażenia raz za czas w znaczeniu od czasu do czasu. Kogoś ze znajomych zdziwiło to wyrażenie; oświadczył, że je pierw

IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

39

szy raz słyszy. Wskutek tego zapytywałem znajomych, czy słyszeli kiedy taki zwrot, odpowiedzieli mi wszyscy, że słyszeli, ale tylko odemnie. To mnie zastanowiło. Zacząłem badać, czy jest to używane wyrażenie w okolicach, z których pochodzę i przekonałem się, że nie. Badałem dalej, czy tak mówi ktoś w mojej rodzinie, albo w najbliższem otoczeniu: wszyscy znają to wyrażenie, ale tylko odemnie; prócz mnie, nikt go nie używa.

Czy Szanownej Redakcyi znany jest taki zwrot, skąd go mogłem pochwycić, i co Szanowna Redakcya o nim sądzi?

— Jakimże sposobem moglibyśmy wiedzieć, skąd bardzo osobliwy zwrot znalazł się u jednostki? Owo za, łączące dwa rzeczowniki, wskazywaćby mogło na jakieś niem. für np. ein für alle Mal, ale nie chcąc się wszędzie dopatrywać germanizmów, raczej się domyślamy, że powyższy zwrot powstał z podobnego przez skrócenie. Znany nam jest zwrot raz za (lub na) jakiś czas = niekiedy, używany w mowie potocznej; nie dalecy tedy będziemy od prawdy, jeżeli uznamy zwrot Pański, równy znaczeniem, za to samo, lecz z opuszczeniem zaimka jakiś, który tu jest istotny i bez niego zwrot cały nie tłómaczy się jasno.

Nie bez znaczenia przeczącego. (J. D.).

Jak sobie wytłómaczyć użycie przeczenia n i e w takich zwrotach jak : czegom ja to nie słyszał, nie widział, co się to nie siało, jak nie zacznę krzyczeć, itp.

* J. Kochanowski we Fraszkach III, 1, mówi: »Gdziem potym nie był? czegom nie skosztował?« Linde cytując tylko jeden przykład z »Zabaw przyj. i pożyt.« wyraża się o owem nie, że ono jest »mere pleonastice«. Słownik wileński pod zwrotami: »jak nie...«, »kiedy nie« podaje, że owo nie »wyraża twierdzenie czynności wzmocnionej»; słownik zaś warszawski, (Kryńskiego, Karłowicza i Niedźwiedzkiego) obecnie wychodzący, notuje tego rodzaju przykłady pod kategoryą: «przeczenie zbyteczne«. Wynika z tego, że owego nie nie należy łączyć z czasownikiem, lecz ze spójnikiem (jak, kiedy) lub zaimkiem i że ono tu odgrywa podobną rolę, jak non w łacińskim, pytajniku non-ne?

Spółczuć z losem. (B. Dy.).

Żebyś wiedział, jak ona spółczuje z twoim losem (Gawalewicz. Plemię Anteusza N. Ref. n. 257. Jak można »spółczuć z losem «?

* Jestto błąd logiczny, zupełnie oczywisty, powstały przez pomieszanie ze zwrotami: zajmuje się twoim losem, boleje nad twym losem i t. p.

40

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

Większa połowa — mniejsza połowa. (P. Ch.).

Czy wyrażenia powyższe mogą być używane, czy też należy je

zastępować wyrażeniami » więcej, niż połowa; mniej, niż połowa«

z tego względu, że połowa nie może być ani mniejszą, ani większą.

— Stary to błąd i naturalnie logicznie jest nonsensem; utarł się jednak dlatego, że myśląc o połowie nie myślimy o dwu równych częściach, lecz o dwu częściach wogóle. Dla uniknięcia go lepiej jest mówić: miększa, mniejsza część.

III. POKŁOSIE.

Aleksander Brückner: Dzieje literatury polskiej w zarysie, Warszawa,  
1903, 8°, tom I, str. VI i 476, tom II 497 i VII.

(Dokończenie).

Y. Zanim przejdziemy do zwrotów obcych (germanizmów i rusycyzmów), zanotować musimy w tem miejscu, że obok wyrazów obcych i archaizmów spotykamy w języku prof. В. liczne nowotwory, błąkające się zwykle po dziennikach, a przez żadnego poważnego pisarza nie powtarzane. I tak:

1, 160: » Wobec... zacofaności w myśli« (zam. zacofania). Toż str. 282.

I, 198: »zadomowiony Polak« (może prawdziwy P...?) »... tylko jeszcze literatura dubrownicka mogłaby... z nią zawodniczych (iść w zawody? mierzyć się?) Toż I, 280.

I, 221: »... opuścili ją (greczyznę)... jako całkiem zbędną (zbyteczną ?)

I, 226: »... w stylu nieraz nakamiennym (zam. lapidarnym?)

I, 282. »tępanie pulsu przypomina mu przypływ i odpływ morza« (zamiast: uderzanie tętna... Żaden lekarz polski współczesny nie zrozumie, co znaczy: puls tępa; mówimy: tętno uderza, bije).

I, 286: »... już tylko czasem jakieś zdarzenie np. skandal towarzyski. głosuje (opiewa? wygłasza) rymami, Sobieskiemu... nie przepuści przedwczesnych zalotów i urychlonych (przyspieszonych ? rychlejszych?) ślubów z Marysieńką«.

1, 289: »Polak, który dla żartu i przyjaciela by odstradał (postradał?)

I, 320: «dostarczał ich już wiek XVI., przewierszujący (tłumaczący wierszem?) ustępy z »Przemian« ...«

I. 321: «Korczyński zwierszował (opracował wierszem?) jedną z nowel ...«

I, 402: »... żądając... czystości językowej, skażonej niezliczonymi wlazami (wtrętami?) obcymi«.

I, 407: » Załuscy mieli literackie zakusy« (zamiłowania? zachcianki?) Toż t. II, str. 151 i i.

IV. в.

PORADNIK JĘZYKOWY

41

I. 411: »... piszący troje niewidy (dziwów?) o orderze Białego Orła«.

I. 462:»... nieproduktywności szkoły (nieprodukcyjność?)

I, 471: »— przygotowano wyniknięcie literatury (powstanie?)

1. 473: »nie w formie chramiącej stale« (może chromającej? utykającej? bo mamy chromać, nie chramać, a Rosyanie tylko wymawiają chramať, chociaż piszą хромать).
2. 44: »... literatura pospolitowała się i rubaszyła« (co to znaczy?)

II, 58: »... z nią (z »Lenorą« Bürgera) spadała się »Ucieczka«

Mickiewicza". (Co znaczy spadać się, nie rozumiem i w słownikach tego nie znalazłem).

II, 63: »... wyolbrzymiał swe cierpienia" (przesadzał? powiększał? Wyolbrzymieć = stać się olbrzymem, ale nie można chyba wyolbrzymić kogo lub co?) Toż na str. 75.

II, 68: «Następowało opowiadanie o porwaniu Alfa na rejzie (co to jest?) zakonnej«.

II, 153: »... kontrastowały (!) rycerskość« (uwydatniały?)

II, 314: » .. ukrajowienie (?) urzędów«.

II, 415: »... karykaturami są i koledzy jego i on sam i tohu-wabohu schadzek studenckich® (Co to jest tohu-wabohu?)

II, 456: »... ale z münchhauzyad (wyraz całkiem niezrozumiały, potworny!) nie sposób romansu wykrzesać«.

tamże: »liweryą bandy albeńskiej«. (Wyrazu tego w słownikach nie znalazłem i zupełnie go nie rozumiem).

VI. Nierównie gorsze od tych obcych naleciałości są zwroty niemieckie lub rosyjskie,, pospolicie germanizmami i rusycyzmami zwane. Jest ich stosunkowo taka ilość, że doprawdy pojąć nie można, jakim sposobem Szanowny Autor tyle ich sobie przyswoił i jak z taką stanowczością narzucać je może polskiemu społeczeństwu.

A) Germanizmy:

1. 30. »I odnosi się wrażenie" zam. odbiera się, ma się wrażenie.

76. »... chyba że przystępowało i świadectwo żyda«, zamiast

przyłączało się.

105. «głównie stoi moralność na widoku" zam. ma na celu, chodzi o...

393. «hamował on activitatem sejmową tаk długo«, zam dopóty...

426. »w najwęższem kółku« zam. w najciaśniejszem. II 29. waste szranki.

1. 57. »o korzyści, jakie... wyniósł" zam. uzyskał.

197. "wrzawa, kilku feljetonami podniesion a«, zam. wywołana.

200. «wysiedlali się z kraju« zam. opuszczali kraj.

297. «zerwał... z wązkim poglądem" zam. z ciasnym.

316. »młodzi pracownicy ...wyszkoleni" zam. wyćwiczeni.

42

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

352. »Do tych zjawisk... przystąpiło...« zam. dołączyło się.

B) Rusycyzmy:

I, 76. ...»bronił wyboru biskupa przez kapitułę, nie przez naznaczanie królewskie (ros. назначенiе = mianowanie, назначать = mianować),.. .«

109. ...»a gdy ci, co je szczepili uchodzić musieli z rodziny (ros. уходить изъ родины = uciekać, uchodzić z ojczyzny, opuszczać, porzucać ojczyznę. Родина — ojczyzna, kraj, kraj ojczysty; nasze rodzina = семейство, семья) «zwracali wzrok swój ku dalekiej Polsce» ...

109. ...«języków narodowych w języki nie liczono«, zam. »do języków nie zaliczano".

188. ...«niema w nich prawie przywoźneyo towaru (привозный товаръ = towar przywozowy, częściej: importowany), że odnoszą się (относятся = dotyczą) ...do małopolskiej i ruskiej szlachty«...

198. 206. ...«ścisła zawisłość jej włoszczyzny«... «Zawisłość, niezawisłość, zawisły, niezawisły — stale są przez Autora używane, jak gdybyśmy nie mieli: zależny, niezależny, niezależność, niepodległość (ros. независимость, независимый, lecz Rosyanie mają: зависѣть, независѣть — u nas zawisnąć obecnie rzadko używany miał wcale niegdyś (w Piśmie świętem) inne znaczenie, mianowicie takie w jakiem go autor użył na str. 152 t. II.: porość w skrzydła i zawisnąć na niebie i gdzieindziej lecieć«...

204. ...«wybranego chyba na to, żeby zgubność elekcyi dokazać« (Ros. доказать = dowieść, że elekcya jest zgubna. Po polsku «dowieść czegoś«, bo «dokazać czegoś« oznacza co innego.

214. ...«Udało się bowiem walki kozackie ...przykrasić (прикрасить = upiększyć) tendencyą wyznaniową.

220. ...«działaniem przez młodzież na rodziców, przez szkołę na młodzież wszelkiemi miarami i miarkami na tłumy, zdobywają (Jezuici) coraz obszerniejsze wpływy». Działać w'szelkiemi miarami = ros. дѣйствовать всѣми мѣрами, ogół nasz mówi i pisze: wszelkiemi sposobami i sposobikami, wszelkimi środkami i środeczkami, zapomocą wszelkich środków itd.

1. ...«Wobec gradu broszur, omawiających złość dnia«. rosyjskie злоба дня, a nawet злободневный — po polsku chyba: sprawy bieżące, naglące, będące na dobie, na czasie, niecierpiące zwłoki lub tp).
2. ...«Ale dzieła jego... pełne są trafnych uwag mimo scholastycznej obłoczki; (оболочка — powłoka, otoczka).

321. ...»w Banialuce« dokazał sztuki, której żaden poeta polski nie doścignął (достигнуть = osiągnąć).

323. ...«wypowiadając wojnę grzechom..., zabłądzeniom sekciarskim»

IV. Б.

PORADNIK JĘZYKOWY

43

(błędom? zabłądzenie w tym razie zanadto przypomina ros. заблужденiе = błąd, omyłka, zabłąkanie (np. w lesie).

338. w. 21. »w «Poczcie Herbowe, jedynem wielkiem dziele, które w ostatni rok (w ostatnim roku?) życia wydał...« ros. въ послѣднiй год.

1. ...«chwałę znakomitych niegdyś piw polskich..., muza szlachecka wyśpiewywała na wszelkie łady"... (ross. на вси лады = na wszelkie sposoby. Ład po polsku znaczy: porządek, układ porządny, szyk a nigdy: sposób lub tryb, tempo (jak po rosyjsku) i nie posiada liczby mnogiej. Toż na str. 351. «pisali duchowni, a jeśli się świecki autor przyglądał, to pisywał ich ładem«. (Na ich sposób, ich trybem). I na str. 393 znów: ...«transakcya kolbuszowska opiewana na wszelkie łady« ... (!!)
2. «(Autorka) bo staropolskiego ona zakału (! ros. закалъ = hart, nasza »zakała« oznacza wcale co innego).

404. ...»z uczonych »kobiet« podziałał on »mężczyzn«... (poczynił? porobił? podziałać używamy obecnie tylko: na co, na kogo?... Podziałać zaś z kogo co = ros. поделать).

440. »W «Matce Spartance" w Teonie i synie (sic!) Nikanorze uznawano powszechnie księżnę i syna Adama«... (Ros. узнавать = poznawać, więc tu: poznawano. Uznać, uznawać, mieć uznanie, po polsku znaczy co innego.

440. »Od tej liryki prostej... odbijała sprośna XVIII. wieku, cyniczna w rodzie (ros. въ родѣ = w rodzaju, w guście; rosyjskie родъ oznacza polskie ród i rodzaj) Vadé’go, Bauffleursa i innych Francuzów, bez ich gracyi i swobody«...

445. ...«Powrót Posła«, komedya... broniąca z niekłamanym żarem postępu i reform"... (ros. жаръ = upał, skwar, zapał, a więc tu: zapałem).

460. «Во i jakżeż można się było oprzeć czarowi n. p. takiej frazy" (frazesu ? ros. эта фраза = ten frazes).

469. »okrainy zaczynają spłacać długi wdzięczności zaciągnięte u macierzy ". (Ros. окраина, окраины 1. mn. = kresy, pogranicze, ukraina).

23. ...«Rylejew na ten sam ład (sposób? tryb?) swoje «Dumy" w duchu obywatelskim wyśpiewałee.

29. ...«czy to, gdy mozolisty kułak Dyndalskiego z piórem i sensem się boryka" (ross. мозолистый кулакъ = dosłownie: żylasta pięść, tu może namulana, spracowana dłoń? przymiotnika mozolisty nie podaje nawet najobszerniejszy nasz słownik obecnie w Warszawie wychodzący).

37. «pielęgnowali jak język, tak i dzieje (ros. какъ — такъ и).

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 3.

44. »I wydzielali się (wyróżniali się? oddzielali ? Ros. выдѣляться = wyróżniać się; w jęz. polskim wydzielać znaczy co innego, wydzielać się — nie mamy) powołani od rzemieślników, a choćby partaczów«...

110. »studya slawistyczne polskie z przed roku 1831. on miał«. (Szyk rosyjski!).

166. «Byłyż (ż tu = wprawdzie ? co prawda?) poetki na Parnasie polskim, ale śpiewały one (one może tu zbyteczne?) na męski ład«...

166. «Dopiero w romantyzmie uwolnienie czy rozpasanie indywidualności wprowadziło kobietę do literatury... przestało uważać zabawką czy utrapieniem mężczyzny«... (po ros.: считать чѣмъ — uważać za co, więc za zabawkę, za utrapienie).

1. «Oto i (ros. Вотъ и = otóż? albo wprost oto?) komentarz do «Irydyona".
2. «Spólników znachodzi on między ludźmi, świeżymi, silnymi, nienawidzącymi (ciemiężyciele) ugniatającego (uciskającego? ros. угнетать = uciskać, ciemiężyć. Гнетъ = ucisk, ciemięstwo).

196. «Straszna żądza bojów, niedalekich tych bohaterów (ros. недалекнiй, недалекаго ума = ograniczony)..., podkupiły (podbiły ? zniewoliły? zjednały?) publiczność i krytykę«.

216: «Tak wskrzeszało na » Ukrainach" polskich (l. mn.?) dawno uważanych za stracone, poczucie przynależności plemiennej i duchowej". (Ros. воскресать, воскреснуть = zmartwychwstawać) zmartwychwstać, więc tu: zmartwychwstawało, budziło się? Nasze wskrzeszać jest słowem czynnem i wymaga po sobie biernika z zapyt. kogo, co. Stąd słynną powieść Tołstoja Woskriesienje dobrze przetłumaczono na Zmartwychwstanie).

229: »od rannej młodości« (wczesnej? ross. раннiй).

230: ». . . czytelnikom Paskiem i Soplicą zepsutym«, (zwrot czysto rosyjski. Po polsku: czytelnikom przez Paska i Soplicę zepsutym lub: czyt. na Pasku i Soplicy popsutym).

292: ». . . nosił się on z myślą napisania historyi konfederacyi

barskiej, zarył się w tym celu w literaturze drukowanej« (ros.

рыться = grzebać się, kopać się, więc tu: zagrzebał się? zakopał się? tylko nie wiadomo czy: w tym celu, czy w literaturze).

370: «Tłumaczenia z francuskiego, czeskiego... holandzkiego«.., ross. голландскiй = naszemu: holenderski).

393: ». . . hula ten Filip po świecie«... Ross." гуляетъ = buja? uwija? Nasze hulać = puszczać się, birbantować, dokazywać i t. p. Tu zaś autor użył tego wyrazu o Filipie z konopi więc w znaczeniu: przechadza się, spaceruje — co właśnie jest rusycyzm, bo tam гулять spacerować, przechadzać się).

IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

45

462: «Bohaterem «Bez Dogmatu« jest dekadent... znużony odprysk« (ros. отпрыскъ = pączek, kiełek, pęd, latorośl = ten ostatni wyraz chyba tu najstosowniejszy?) «znużonego rodu, wykluczonym (ros. исключенный, выключенный = wyłączony)« siłą stosunków ze zwykłego trybu życiowego szlachty i innych krajów,... oddający się najnieproduktywniejszym« (ros. продуктивный = produkcyjny, w takiej przynajmniej postaci francuskie productif u nas się utarło. Autor wszędzie pisze: produktywny)... «jeśli nie machnie ręką na wszystko»... (ros. махнуть рукой на все = dać za wygraną wszystkiemu).

484: «Pesymista on na pozór słuszny«. (Budowa zdania cudzoziemska, po rosyjsku brzmiałoby: Песимистъ онъ на видъ (na wzgląd) страшный». Po polsku: Jestto z pozoru straszny pesymista? W calem dziele za nadto autor szafuje zaimkiem on).

VII. W składni spotykamy również cały szereg zjawisk niezgodnych z dzisiejszym stanem języka.

I tak w t.1. str. 272. spotykamy zdanie bezpodmiotowe: «mnoży się coraz bardziej różnolitych pamiętników» zam. «mnożą się coraz bardziej róznolite pamiętniki« lub mnoży się... liczba róż. pamiętników».

1. 279: «Najciekawsza między tłumaczami osobistość... Krzysztof Piekarski... najwięcej użył on na «Strasznym Bohatyrze i suplemencie Bohatyra Strasznego», przetłumaczonych z Capitano Sparenta, drukowanych nieraz«. (Co tu ma znaczyć a to samo na str. 315: użył... na... nie wiem, może: najwięcej miał powodzenia? lub t. p.

O samym zaś zwrocie: użyć na сzет prof. Chmielowski (patrz jego Stylistykę, na str. 265) powiada, że jest to «zwrot trywialny, który mógłby ujść zaledwie w sprawozdaniu teatralnem lub w komedyi

i dalej: »a może autor sądził, że używa się na nich zawsze odpowiada zupełnie francuskiemu: «ом en jouit toujours«).

318: «Znienawidzony Potocki emu dlatego, że obcy», (zam. znienawidzony przez P.).

325 ». . . szturmując na pijaństwo i obżarstwo«; my obecnie szturmujemy do czegoś np. do twierdzy, a tu możeby było lepiej: napadając na...

338: «...Silva rerum poetycka, szlachecka...« Silva rerum — uznawano dotąd za nijakie a więc to S. r.

379: «Najpopularniejszą prozę tych czasów należy szukać gdzieindziej» (Szukać czego — to zwykła składnia, a nie co lub za czem).

394: ». . . lecz wydawnictwo zaniechał" (zaniechać czego, nie co!).

1. 19: »... z niej zewnętrznych pobudek do nowych utworów czerpał. (Czerpać co z czego a nie: czego z czego).

26: ». . . wyroiły się z dworku szlacheckiego sztuk ze dwadzieścia» (może: wyroiło się?...).

46

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

28: ». . . były i pasorzyty, owi Geldhaby« (Jeżeli owi to Geldhabi lub Geldhabowie, lub: owe G-y).

100: ». . . znakomitsze dzieła sztuki nadają się i dla alegorycznych popisów«, (może do, nie dla?).

111: ». . . bliższy naszym czasom (dziś raczej: n-ych czasów).

11: «tracąc coraz bardziej kredytu między ziomkami». Tracę łączy się z 4. jako słowo przechodnie.

433: ». . . za geniusza pracy wyobrazić go sobie możemy«. (Wyobrażać sobie kogo czem nie za co).

434: «Książka polska wszędzie dostęp znachodzić (znajdować?) poczęła, w salonie i na poddaszu» (znajdujemy, mamy dostęp do czego lub na co a więc: do salonu i na poddasze).

436: ». . . patryota i demokrata spółczuwał tym ruchoma, (może spółczuł z tymi ruchami).

444: ». . , nie miały siły czy odwagi dla (do?) torowania sobie drogi własnej.

tamże, «dawałaby lekcyi muzyki" i na str. 452: wyolbrzymiają idei (zam. lekcye. idee; Rosyanie mówią лекцiи, идеи).

VIII. Nakoniec przechodzimy do gramatycznych właściwości w języku prof. Brucknera.

Prof. B. nie tworzy form l. poj. nazw jak: Aryanin, Bazylianin» Franciszkanin itp. z pomocą owego przyrostka -in, ale bez niego i to wyjątkowo konsekwentnie w całem dziele; odmienia je też podług wzoru: Cygan, Kalwin. Czy słusznie?

Również w tworzeniu przymiotników od imion własnych ma. swoje zasady, niezgodne z językiem ogółu.

Zam. bartłomiejski ma: bartłomiejowski (I, 269).

» augustowski » augustejski (I. 418).

» kopernikowski » kopernikański (1. 458).

» przemęcki » przemętski (1. 465).

W odmianie napotykamy liczne rzeczowniki w 2. lpoj. z końcówką. -u, a nie -a jak pospolicie bywa np. I, 177 do wierszu; 331. do... żywota, obok żywota (350). II, 22. oryginału — chociaż tu mowa

o człowieku nie o pierwowzorze, który ma: oryginała. II, 448. zaścianka.

W odmianie nazwy Białegostoku p. B. idzie za językiem rosyjskim i odmienia tylko część drugą: Białostoku (U, 3); od rzecz. żeńskiego nić używa formy 6. lmn. nici (I, 185) zam. nićmi; w odmianie liczebników spotykamy takie formy —- może historycznie dobre, ale dziś nieużywane — jak: dwuset lat (I. 285) zam. dwustu,

i »nad dwutysiącami wieszczów« (II, 14) zam. nad dwoma tysiącami. Za największy błąd w odmianie uważamy formę 3. lmn. przyjacielom (I, 320) zam. przyjaciołom.

IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

47

Innych błędów nie dotykamy, a zwłaszcza błędów stylistycznych, z których możnaby ułożyć całe studyum, dosyć ciekawe i pouczające. Jest tam wiele rzeczy niejasnych, dlatego niezrozumiałych, co niewątpliwie nie dodaje okrasy formie, pod względem językowym tak ułomnej, że sprawia wrażenie książki zupełnie w druku nie »korygowanej«. Wytknęliśmy rzeczy najważniejsze, ze względu na. rzecz samą i na osobę Autora.

(Wilno) Br. Ludwik Czarkowski.

IV. ROZTRZĄSANIA.

Od Dra E. Biernackiego z Warszawy otrzymaliśmy następujące pismo:

Pewien szereg błędów językowych, wykazanych przez Dra L. Czarkowskiego w pracy mej »Zasady poznania lekarskiego« uznaję za słuszny, chociaż niektóre z nich (np. przytoczone pod liczbami 3, 7, 23, 38) stanowczo należą do błędów korekty, błędy zaś pod liczbami 13, 15, 28 są jednego rodzaju. Co do wielu innych punktów zauważyć muszę, co następuje:

Ad 4) »Stawia się przypuszczenie" użyto w znaczeniu stworzy się (w nauce), wprowadza się (do nauki) przypuszczenie». Proponowane przez Dra Cz. «nasuwa się przypuszczenie» oznacza zupełnie co innego.

Ad 5) »Unaukowienie« użyto w znaczeniu «zdobycie, nadanie charakteru naukowego« przez pewien zbiór (pewnemu zbiorowi) czystych wiadomości. «Charakter naukowy«, jak chce Dr Cz. nie nie oddaje ściśle powyższej różnicy pojęć. Nie rozumiem przytem, dlaczego ma być źle «przejawia się« (czy «objawia się« od przejaw, objaw), choćby nawet wyraz ten był podobny do rosyjskiego.

Ad 6) Co znaczy «dzianie się« objaśniłem już w «Zasadach poznania lekarskiego» w przypieku na str. 93. Przypisek ten przytoczę tutaj. «Dosłownie niemieckie «geschehen» i »Geschehniss« znaczy «dziać się«, »to co się dzieje«, wzgl. «dzianie się«. Wyraz «stawanie się« może odpowiada ściślej niemieckiemu »das Werden»: używamy go w tem miejscu i powyżej, jako lepiej brzmiący, niż «dzianie się«. Niektórzy na miejsce niemieckiego »geschehen« i »Geschehniss« używają po polsku wyrazów »zajście«, »zachodzenie«, także »proces«. »Zjawisko«, jakby chciał Dr Cz., odpowiada niemieckiemu »Erscheinung«.

Ad 8 i 25) Wobec różnic pojęciowych, jakie szczegółowo przeprowadzam w «Zasadach poznania lekarskiego» pomiędzy «przy

48

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

czyną», »warunkami«, »powodami« i t. p. choroby, wyrazu «warunkować» w zdaniu «sposób przyrządzania potraw warunkuje wrażenie przyjemne i t. d. oraz gdzieindziej, używam zupełnie świadomie.

Ad 10) Nie widzę przyczyny, dlaczegobyśmy nie mogli używać wyrazu »niewystarczalność« czy «wystarczalność», jako wielokrotnie ściślej oddających pewne odcienia pojęciowe, niż np. «niedostateczność» i »dostateczność«.

Ad 15) «Postulowany" w miejscu przytoczonem (a także gdzieindziej) w znaczeniu «przypuszczalny» czy «dedukowany» a zarazem «poszukiwany». Wyraz »światopogląd« często spotykam.

Ad 16) «Konkret» w przeciwstawieniu do »abstraktu«. «Konkrety warunków» poszczególne czynniki (czynniki «po imieniu«), ułatwiające powstanie choroby — np. wilgoć w mieszkaniu w jednym wypadku, wstrzęs mechaniczny w drugim, nieświeży pokarm w trzecim i t. p.

Ad 22) »Mechanicyzm«, który otrzymał aż dwa wykrzykniki od Dra Cz„ jest nazwą teoryo-poznawczą do oznaczenia «układu mechanicznego» wszechświata, lub bardziej w przenośni «pojmowania mechanistycznego« wszechświata. Wyraz ten spotykam w polskich pismach filozoficznych. Zamiast »mechanicyzm« w znaczeniu powyższem nie można przecież powiedzieć «mechanizm» wszechświatowy, bo odpowiada zupełnie innemu pojęciu («maszyna» wszechświatowa); tak samo nie można mówić «pogląd mechaniczny», «pojmowanie mechaniczne» (coby oznaczało, iż sam pogląd, samo pojmowanie jest mechaniczne), a należy dla odróżnienia mówić: «pojmowanie mechanistyczne«, «pogląd mechanistyczny« na wszechświat.

Ad 26) «Summacya sił« — użyto umyślnie z niemieckiego («Summation der Reize, d. Kräfte«) w celu podkreślenia i wyodrębnienia zjawiska, które w przyrodoznawstwie czy w biologii było nieraz przedmiotem specyalnych poszukiwań.

Ad 28 i 29) Przypuszczam, że można używać wyrazów »umożebnić«, «uniemożebnić» analogicznie do »umożliwić«, «uniemożliwić».

Ad 31) «Mało, że się zapozna działanie« nie można poprawić tak. jak chce Dr. Cz. (= nie dość, źe nie uwzględnimy działania), ale: nie dość, źe «nie dojrzymy, nie wykryjemy, przeoczymy działanie«.

Ad 3) «Hyperboliczny" umyślnie jako nazwa naukowa obok «elliptyczny, parelliptyczny, oraz paraboliczny» (przebieg zaburzenia funkcyi) w innych miejscach mej pracy.

Ad 33) » Specyficzność chorobowa» (także z dwoma wykrzyknikami!) jako nowa nazwa naukowa, przynajmniej w języku polskim, w celu wyodrębnienia pojęć, wynikających ze szczegółowego rozbioru pojęcia

IV. 3.

PORADNIK JĘZYKOWY

49

przyczyny w części trzeciej »Zasad poznania lekarskiego». Odpowiedniego wyrazu czysto polskiego na razie nie znajduję.

Ad 34) «Celowo-ważny« — także wyraz umyślnie użyty, odpowiednio do pojęć o «celowości formy«, wyprowadzonych w pracy pod tyt.: «Chałubiński i obecne zadanie lekarskie». Odpowiedniejszego wyrazu dla miejsca odnośnego nie znajduję.

Ad 36) «Zaczyna się kończyć» na tej samej zasadzie, jak w celu większej obrazowości nietylko mówią, ale i piszą: «początek końca».

Na zakończenie zauważę, że w miarę coraz lepszego rozwoju myśli polskiej, coraz większego i ściślejszego różniczkowania pojęć nieraz jest się wprost zmuszonym do użycia zwrotów dotychczas mało lub zupełnie nie używanych, wyrazów, do których ucho jeszcze się nie przyzwyczaiło, lub też wprost wyrazów o osnowie cudzoziemskiej — skoro odpowiednich polskich zupełnie niema, lub na razie nie można utworzyć — i t. d. Szereg rzekomych błędów językowych w «Zasadach poznania lekarskiego» wynika właśnie z okoliczności powyższej.

Przypisek Redakcyi. Roztrząsając te uwagi, wyrazić musimy uznanie drowi Biernackiemu za zupełnie spokojne i rzeczowe ich sformułowanie. »Pokłosie« nasze nie ma innego celu, jak tylko pobudzić autorów do zastanowienia się; przyznanie się do błędu, wyjaśnienie myśli, którą się chciało wyrazić, porozumienie się i zrozumienie się wzajemne to przecież więcej warte, niż polemiczne zapędy i cięcia, z których nikt nie ma pożytku.

Nie wdając się w istotę rzeczy, zrozumiałą tylko dla lekarza, zauważamy:

ad 4) że zwrot "sławia się przypuszczenie" jest germanizmem, a sam szan. Autor użył teraz właściwego i lepszego: otworzy się przyp.".

ad 5. 6. 10. 22) są to nowotwory nie bardzo szczęśliwe i nie zbyt potrzebne, skoro zamiast niezgrabnego "unaukowienia« (niema czas.. \*unaukowić !) można powiedzieć: «nadanie charakteru naukowego« — zam. "dzianie się « — zjawisko lub fakt; zamiast: » niewystarczalność" niedostateczność (zupełnie dobrze a nie mniej, niż niewystarczaliność);, zam. » mechanicyzm «—układ mechaniczny. Unikanie opisania nie jest dobre, bo: brevis esse volo, obscurus fio. U niektórych pisarzy dążenie do zwięzłości jest chorobliwe i uniemożliwia jasność stylu.

ad 8. 25) Również uważamy czas. warunkować za nowotwór niepotrzebny: zam. «sposób przyrządzania potraw warunkuje« — powiem dobrze po polsku: »od sposobu przyrządzania potraw zależy...«

ad 15. 16) postulowany, — konkret itd. 26. 32. 33. są to wyrazy obce, które zastąpić można polskimi i dlatego lepiej ich nie używać.

50

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. Я.

ad 34. »celowo-ważny« jest pojęciem nadto złożonem i dlatego niejasnem; naszem zdaniem w tem miejscu wystarcza sam przymiotnik: ważny. Redakcya.

IV. ZDOBYCZE JĘZYKOZNAWSTWA POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Wymieńmy naprzód dwa dzieła, które wprawdzie nie zostały jeszcze doprowadzone do końca, ale których wartość i znaczenie zarysowały się już bardzo wyraźnie; i choćby nawet dalszy ich ciąg był słabszy i gorszy (czego zresztą nie potrzeba się obawiać), to wartość i znaczenie wydanych dotąd części będą zawsze bardzo wielkie. Mówimy o warszawskim «Słowniku języka polskiego« i o Karłowicza «Słowniku gwar polskich«. Drugi jest więcej, ściślej naukowy, ale pierwszy, nie rezygnując z naukowości, przeznaczony jest dla ogółu, dla wszystkich, powinien się też znajdować w każdym inteligentnym domu polskim.

„Słownik języka polskiego4\* wychodzi od r. 1898. w Warszawie, redagowany przez Karłowicza (aż do jego śmierci, która nastąpiła 14. czerwca 1903), Kryńskiego i Niedźwieckiego; obecnie jesteśmy przy literze O. Słownik ten jest trzecim z rzędu wielkim słownikiem języka polskiego (po Lindem i po t. zw. Słowniku wileńskim). Przewyższa tamte dwa bogactwem materyału, podając wyrazy ludowe, gwarowe i staropolskie od najstarszych zabytków począwszy. (Za czasów Lindego prawie wszystkie, a w epoce Słownika wileńskiego t. j. w połowie wieku XIX. przeważna część dziś znanych zabytków polszczyzny średniowiecznej leżała w ukryciu — nie były też tak rozszerzone studya ludoznawcze). Główny zrąb stanowi oczywiście zbiór wyrazów języka literackiego. Słownik warszawski podaje rozmaite znaczenia wyrazów, zebrane z pedantyczną niemal starannością — i w tem może największa jego wartość, zwłaszcza dla badań nad psychologią języka polskiego. Podaje frazeologię t. j. rozmaite zwroty i wyrażenia, w których ujawniają się rozmaite odcienie w znaczeniu wyrazów. Tłómaczy wreszcie tych wyrazów pochodzenie; jeżeli to jest wyraz przyswojony, to wtedy znajdujemy tam odpowiedni wyraz obcy; jeżeli zaś rodzimy, to Słownik podaje jego pierwiastek (pień). Jest prawda jeden niedostatek w tem dziele; wywołała go potrzeba oszczędności, ażeby ram zbytnio nie rozszerzać, ale trochę szkoda: niema mianowicie cytat tak obszernych i tak dokładnych, jak u Lindego, stąd badaczowi przeszłości języka

IV. 3

PORADNIK JĘZYKOWY

51

polskiego nie może Lindego w zupełności zastąpić. Ale i z tym brakiem jest to dzieło ogromnej wartości i pożytku.

Wyda się to w pierwszej chwili paradoksem, ale tak jest istotnie: Słownik ten może być bardzo interesującą lekturą. Nikt, co prawda nie czyta słowników dla przyjemności. Ale jeżeli czytelniku jesteś zmęczony po przeczytaniu jakiej powieści, napisanej przez którąkolwiek cenioną powieściopisarkę, posłuchaj dobrej rady, weź do ręki nasz Słownik i przerzucaj jego kartki. Znajdziesz naprzykład na str. 77. wyraz Baba. Ma ten wyraz w języku polskim czterdzieści dwa znaczenia. Widać z tego, że Polak w bardzo wielu przedmiotach widział podobieństwo do baby, że do tego rodzaju uosabiania rzeczy miał z dawna pociąg. Prawda, że to podobieństwo nie zawsze jest dla baby pochlebne: bo oto babą nazywa się między innemi «ciężar do wbijania pali, do wytłaczania oleju«, albo też «szczotka - miotła, gałgan na długim kiju do omiatania sufitowa.

Znane przysłowie pozwala nam od baby przeskoczyć do dyabła. Tu znowu pokazuje się, że Polak z dyabłem jakoś się zżył, widzi go wszędzie naokoło siebie, chociaż nie można powiedzieć, żeby go bardzo cenił: »a mnie dyabli do tego!« »kiż dyabeł go tu niesie?« «jakiego tam dyabła zrobiłeś?« «dyabli go wiedzą«; rozgniewany na kogo, Polak odsyła go »do dyabła«, a że to nie wystarcza, więc »do trzystu dyabłów"; jeżeli kogoś przeklina, to «dyabłami rzuca" na niego, albo też robi mu ciekawą propozycyę: «bodajeś dyabła zjadł«; na ziemi polskiej wychował się odrębny gatunek dyabła: dyabeł wenecki: jeżeli coś nic nie warte, wtedy «dyabłu się godzi«; jeżeli Polak się gniewa, to go «dyabli biorą«. I tak dalej, i tak dalej. To, co tu przytoczono, to jest przecież niczem wobec ogromu materyału, zawartego w Słowniku; pragnąłem tylko zwrócić uwagę na to, jak interesujące i ciekawe rzeczy można w tym suchym dykcyonarzu wyczytać, nie będąc wcale «filologiem z powołania».

Oczywiście języka nikt się ze słownika nie nauczy, ale od dobrych autorów. Jednakże taki słownik jest jakby muzeum, w którem dzieła sztuki systematycznie są uporządkowane, i dzięki temu można je systematycznie oglądać. W języku żywym, u autorów, czy w7 mowie codziennej, nie znajdziemy przecież takiego zestawienia i ugrupowania znaczeń, zwrotów, wyrażeń. Do tego koniecznym jest słownik — a ,w nim widzimy bogactwo języka spisane, skatalogowane.

„Słownik gwar polskich" Karłowicza (Tom I. Kraków 1900, T. II. 1901, T. III. 1903 — do litery O włącznie) jest już dziełem cokolwiek innego rodzaju. Wykonany jest przez jednego człowieka — owoc pracy całego życia. Jego wartość naukowa jest pierwszorzę

52

PORADNIK JĘZYKOWY

IV. 3.

dna — róść zaś będzie w miarę używania Słownika i w miarę, jak rozszerzać się będą i pogłębiać polskie studya ludoznawcze.

Słownik Karłowicza obejmuje wyrazy gwarowe w ściślejszem znaczeniu tego słowa, t. j. wyrazy języka ludowego, i prowincyonalizmy, t. j. wyrazy, które spotykamy także w mowie ludzi wykształconych, w pismach, ale używane tylko w pewnej prowincyi (obfitym jest dział prowincyonalizmów litewskich, które, jak wiadomo,, z mowy codziennej przedostały się do literatury przez Chodźkę, Orzeszkową, a nawet Mickiewicza). Najważniejszą i największą zdobyczą Słownika jest dział wyrazów gwarowych, ludowych. Autor przewertował możliwie wszystkie dotąd wydane materyały, miał także materyały rękopiśmienne, korzystał także z własnych zbiorów. Występuje w Słowniku Karłowicza tak widocznie na jaw wielkie bogactwo i rozmaitość naszego języka ludowego. Karłowicz podaje najrozmaitsze formy wyrazu, w jakich się on przedstawia w rozmaitych gwarach; jest to i dla filologa i dla zwykłego śmiertelnika przegląd niezmiernie interesujący. W wyrazach obcych, przyswojonych, widać, jak język ludowy upodabnia je do rodzimych, jak je przetapia i wciela w swój organizm. Podaje dalej Karłowicz bardzo staranne i dokładne cytaty, przez co wartość naukowa i pożytek Słownika stają się bardzo wielkiemi — można jego dane skontrolować, zbadać; można z tych cytat wyczytać geograficzne rozprzestrzenienie się pewnego wyrazu lub pewnych form albo znaczeń. Jednem słowem: dzieło to pod względem naukowym należy do najlepszych rzeczy, jakie nauka polska w ostatnich czasach wydała; korzystać z niego będzie i badacz języka polskiego, czy się zajmie dyalektologią, czy historyą języka, korzystać będzie psycholog tegoż języka, korzystać będzie także etnograf, socyolog i t. d. — a z biegiem czasu pokazywać się będzie, jak ten Słownik stanie się wprost niezbędnym. To zaś, cośmy powiedzieli przy słowniku pierwszym, możemy powtórzyć i tutaj: i dla zwykłego człowieka przeglądanie. Słownika gwar polskich może być lekturą bardzo interesującą.

Stanisław Dobrzycki.

SPROSTOWANIE OMYŁKI,

W nrze 2. na str. 29. wiersz 17. od dołu (w tytule książki Krasnowolskiego) zamiast: «zdradzające się« ma być: zdarzające się.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.  
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.